

**JERZY JARNIEWICZ**

**KOTLISKO**

Jeszcze bliżej. W inną niedzielę, kiedy akurat

nie będzie wyborów, w uczynnym świetle słońca,

które rysuje profil kubka i cukierniczki na tapecie,

napatrzysz się, naoglądasz.

Przed twoimi oczyma przebiegnie gazela,

wybrzuszą się góry lamparcie, chłodnym prześcieradłem

spłyną pełne ryb potoki, a u ich brzegu

będą chłeptać spragnione daniele. I dotknij,

tylko dotknij, oblubienico moja. Pochodnio

moich lędźwi.

Bo nie zostawi po sobie nic do powiedzenia,

nawet przyklejonej do policzka rzęsy,

ziarenek z paznokcia, kropli na ostatnim włosku.

Z tego kotliska nie wyniknie słowo. Odróżniasz

gazelę od sarny? Szłaś kiedy zboczem lamparta?

(Daniela bez trudu odnajdziesz w słowniku.)

To chwila sieroca, po której przydarzy się nam

poniedziałek. Ogłoszą wybory. Wybiorą.

Dowiemy się, jak było.

A teraz sza, mała śmierci, znaczy: zmilcz nas,

blisko, jeszcze bliżej, pod ścianą.